

**Prenumerata:**  
Miejscowa z odnośniami 4 zł. —  
Zamiejscowa z przesyłką  
**Ceny ogłoszeń:**  
za wiersz mil za tekstem (12 linijek)  
25 gr., w tekście (6 linijek)  
70 gr., w drobnych za wiersz 20 gr.

## Wędrowiec, który szukał Polski...

### Odsłonięcie tablicy pamięci Tadeusza Hołównki w M. S. Z.

W moim życiu ś. p. Tadeusza Hołównki, bojownika walk o niepodległość, publicysty, działacza społecznego — był również i krótki okres pracy w dziedzinie naszej polityki zagranicznej.  
Wniósł w tę pracę Tadeusz Hołównko, naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych te same walory, które cechowały każde Jego wystąpienie na jakimkolwiek terenie działalności: pał czynny, czystość intencji, klarowność myśli, niezwykłość inteligencji i twórczej.  
Trafną była zatem inicjatywa akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego, aby na dziedzińcu gmachu ministerstwa spraw zagranicznych „ad aeternam rei memoriam” umieścić tablicę pamiątkową — przy placu, noszącym nazwę Teodora Kasimierza, który w sercu ś. p. Hołównki budził najgłębsze uczucia uwielbienia i w pobliżu Grobowca, symbolizującego bezimienną ofiarę krwi dla Wielkiej Sprawy...

zatracił i wiary tej stał się ofiarnym symbolem.  
Był on wędrowcem, który Polski szukał, ku Polsce szedł, a później był i żołnierzem bez lęku i skazy.  
Honor Polski, a dalej wielkość Polski, Polski mocarstwo potężnej, mesjanistycznie wspaniałej, stały się treścią pracowitego Hołównki istnienia.  
Albowiem był on człowiekiem z jednej wykuty bryły, który nie umiał i nie chciał swego życia na fragmenty dzielić. On je oddawał na ołtarzu, składając Ojczyźnie i Temu, który symbol Ojczyzny dla niego od pierwszej chwili poznania stanowił. Wierności nieomal zakonnej dochował.  
Ale najgłębsza istota uroku Hołównki w innej strefie miała swój początek. Pamiętam pierwsze wystąpienie w Sejmie. Mówił o kresach, przez Komentanta zdobytych dla Polski, o Polsce na rubieżach wschodnich postannictwie. Mówił bardzo prosto, niezawiesznie, wyraźnie. Chwilę parę, a sala stała się cicha. Z każdego bowiem jego słowa płynęła wielka prawda wiary, a dźwięk słów grał muzykę Jego cudownego serca, przed którą skapłał ławał nawet na obozy polityczne rozdartą salę sejmową. Tylko geniusz serca na strunach dusz w zwyciężającej ludzki godzinie melodie swoją tak wygrać potrafił.  
Skoroście obywatele — akademicy, wiedzeni instynktem czującej młodzień, Hołównkę na patrona oddziału obrali, nie zapominając o jego treści najgłębszej: wielkości Jego serca, siły Jego charakteru.  
Bez tych czynników n'ema wielkości idei, bądź też zdolności jej realizacji.  
W imieniu A. O. Z. S. oraz w imieniu całego Związku Strzeleckiego pozwalał sobie prosić pana, panie ministrze, o przyjęcie do podstopy, a serdeczną opiekę tablicy, która pokoleniom przyszedł mówić będzie o wielkości, jaką miłość i ofiara z niej poczęta rodzi.

W tem wielkim zmaganiu sil, zwanych w codziennym języku życiem i polityką międzynarodową, każdy z naszych kolegów znalazł się może wobec wielkich komplikacji i głębokich wątpliwości.  
Trudność znalezienia praktycznej drogi, praktycznych rozwiązań wśród wydarzeń niezmiernie skomplikowanych, trudność szukania nieraz kompromisu interesów sprzecznych, metod zawyłych, musi pracę tę czynić szczególnie ciężką.  
Jedyna znajdująca się droga, która w tych warunkach pracy może dać spokój wewnętrzny, t. j. przekonanie, że w nas samych niema kompromisu, niema kompromisu w naszych intencjach i zamierzeniach.  
Mam nadzieję, że tablica Tadeusza Hołównki będzie w tym gmachu pomnikiem tej własności myśli.

zwierciadlająca nasz stosunek do „wielkiego zmagania sil” i „wobec wielkich komplikacji” na arenie międzynarodowej, ostatnio przybierających tak dramatyczny i pełen napięcia wygląd.  
— W nas samych niema kompromisu, niema kompromisu w naszych intencjach i zamierzeniach — brzmi oświadczenie sternika naszej polityki zagranicznej, złożonego wobec świeżo odsłoniętej tablicy człowieka, który przeszedł do legendy jako wcielenie ideologii, nie znającej kompromisu tam, gdzie chodzi o interes państwa.  
Oświadczenie wczorajsze min. Becka w swej prostocie i jasności jest dosadną odpowiedzią wszystkim, gdziekolwiek byli w Europie, którzy planują jakiegokolwiek „kompromisu” kosztem Polski i jej żywotnych interesów.  
Po przemówieniu min. Becka wszyscy zebrani na dziedzińcu gmachu ministerstwa spraw zagranicznych udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, powleczonego śnieżną szatą.  
Dziarski i wybornie prezentujący się batalion Strzelca przedfilował wśród dźwięków orkiestry własnej przed szefem rządu i dygnitarzami państwa.

Tablica ku czci ś. p. Hołównki



Premier Jędrzejewicz dokonuje odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Tadeusza Hołównki, wmurowanej na gmachu M. S. Z. z inicjatywy akademickiego Związku strzeleckiego w Warszawie.

Wczorajsza uroczystość odsłonięcia tej tablicy miała też urok osobliwy.  
To kwiat naszej młodzieży, akademicy-strzelcy, w zwartym ordynie, w mundurach, przy broni, przyczynili się do uczczenia jednej z najpiękniejszych, do ostatnich chwil życia technicznych młodzieńczym ogniem postaci naszych bojów o wolność.  
Batalion Strzelca, który zapelniał plac Marszałka Piłsudskiego, laszandarów organizacją niepodległościowych — legionów, powoiarów — stanowiły to, szarmonizowane zupełnie z tą postacią, której blawisko wyrzute jest na tablicy pamiątkowej.  
A w pośrodku tej młodzi strzeleckiej — dawni towarzysze bojów ś. p. Hołównki, dziś działacze na niwie państwowej, wiodący ku przyszłości państwo, w górnych i chmurach latych ich młodzieży wyzwoleńczej i trudem z oków niewoli

Do tablicy podchodzi premier Jędrzejewicz. Opada przesłona i oczom zebranych ukazuje się napis: Tadeuszowi Hołównce Bojownikowi o Niepodległość Hartownemu żołnierzowi Idei Akademicy Strzelcy 1933  
Orkiestra intonuje „Pierwszą Brygadę”, poczem zabiera głos minister spraw zagranicznych Józef Beck.  
Przemawiając w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych, na gmachu którego odsłonięto dziś tablicę ku czci ś. p. Tadeusza Hołównki, jestem przekonany, że otoczona ona będzie opieką dobra, tak jak najwyższą czcią otoczone jest Jego imię nie tylko wśród kolegów i przyjaciół z ministerstwa spraw zagranicznych, ale i wśród owych narastających młodych pokoleń naszej służby.  
Imię to stało się najwymowniejszym symbolem pracy, postawionej na najwyższym poziomie ideowym, pracy zaszczytnej, nie cofającej się przed żadnymi poświęceniami, pracy, zakończona ofiarą życia.  
Urzędniczy ministerstwa spraw zagranicznych nawet u początku swojej działalności stają często wobec konieczności reprezentowania swego państwa wobec obcych. Rola ich jest trudna, a nadomiar i odpowiedzialna.

Krótką mowa ministra Becka wywarła głębokie wrażenie.  
W kilku zaledwo zdaniach ujęta jest w niej podstawowa myśl, od

## Wybory w Małopolsce do rad miejskich

W dniu wczorajszym we wszystkich 4-ech województwach Małopolski: krakowskim, lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim, odbyły się wybory do rad miejskich w szeregu miast.  
Według relacji, nadesłanych do godz. 8 wieczorem, zwycięstwo zapowiedział list Nr. 1 jest wszędzie zapewnione. Szczegółowe wyniki znane będą dopiero późną nocą.  
We Lwowie i Przemyślu wybory tym razem nie odbyły się.

KRAKÓW, 10.12. Wybory na terenie całego województwa krakowskiego odbyły się w zupełnym spokoju. W poszczególnych miastach w godzinach popołudniowych frekwencja wzrosła i wynosiła 70 proc., w godzinach zaś wieczornych dochodziła do 80 proc. W Krakowie po południu głosowało ponad 80 proc. wyborców. Szczególnie silny ruch wyborczy dał się zauważyć w śródmieściu.

## Zjazd osadników pionierów polski na Kresach

Wczoraj obradował w Warszawie 10-ty walny zjazd Związku Osadników.  
Po nabożeństwie w kościele nastąpiło otwarcie obrad w gmachu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych przy ul. Sienniej.  
Na zjazd przybyło przeszło 550 delegatów, reprezentujących osadników wojskowych i cywilnych wszystkich województw kresowych.  
Prezes zjazdu inż. Wiktor Przedpeński, po powitaniu przedstawicieli władz zobowiązał pokrótce znaczenie osadnictwa wojskowego i cywilnego na rubieżach Rzplitej i

zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, powtórzonym wielokrotnie przez zebranych.  
Na uroczystości otwarcia zjazdu obecni byli i zjazd witali: wicemin. Lechnicki w imieniu prezesa Rady Ministrów, wicemin. Kasiński w imieniu ministra rolnictwa, mjr. Wróblewski w imieniu min. spraw wojsk., i inni.  
Po części oficjalnej delegacji zjazdu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.  
Po przerwie obradowały komisyjne

Oto poprzez lekką mgłę grudniową zasnuła przestrzeń padają słońca komendy strzeleckiej, orkiestra odrzmiwiała dźwiękami hymnu narodowego. Obnażają się góry. W skupieniu przed przesłoniętą jeszcze tablicą stają szef rządu Jędrzejewicz w otoczeniu ministrów Becka, Butkiewicza, Schaetzla, wiceministrów i szeregu dygnitarzy państwowych, generałowie, weterani 63-go roku, przedstawiciele organizacji społecznych. Kompania honorowa akademickiego Związku Strzeleckiego prezentuje broń przed szefem rządu. Dźwięki hymnu przebrzmiały w otoczeniu powietrza — i przed tablicą staje prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego, poseł Paschalski.

W oczekiwaniu chwili — rozpoznajna swe przemówienie — gdy z młodych gmin ministerstwa spraw zagranicznych zaczęły mówić pamięci tablica, n'echał mi wolno będzie dokonać jeszcze jednej próby wykręca listoty dostojnego uroku, jaki postać Hołównki otacza.  
A urok ten jednak jest wielki, skoro nawet polityczni wrogowie po Jego śmierci we wspomnieniach powracali tylko do chwili wspólnych z Nim przeżytych, skoro w narodzie, z którego zabrały wyrósł, nikt odpow'edzialności brać nie chciał za śmierć człowieka, który w czlowieczność wiary n'e

## Ambasador amerykański w drodze do Moskwy

Wczoraj rano pociągiem berlińskim przejechał przez Warszawę w drodze do Moskwy nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR, p. Bullitt.

W drodze do Moskwy nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR, p. Bullitt.

## Zbliżenie lotewsko-fińskie

RYGA, 10.12. Odbyła się tu konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy i Finlandji, na której przedyskutowano sprawę rozwoju stosunków lotewsko-fińskich oraz liczne kwestje odnoszące się do polityki państw bałtyckich wobec innych państw i Ligi Narodów.  
Konferencja wykazała zgodność zapatrywań. Ministrowie rozpatry

wali możliwości rozszerzenia współpracy obu państw w związku z ich sytuacją geopolityczną i szeregiem wspólnych interesów politycznych, ekonomicznych i kulturalnych.  
Lotewski minister spraw zagranicznych będzie rewizytował ministrów spraw zagranicznych Finlandji w Helsingforsie w styczniu.

## Szajka groźnych bandytów zdemaskowana po mozolnym śledztwie

Przed kilku dniami donosiliśmy o zbrojnym napadzie na sklep w nekolonjalny Szajki Justmana na Nowym Bródnie. Kilku osobników, przybitych pod pozorem kupna butelki wódki, pod groźbą rewolweru zażądało wydania pieniędzy. Justman pomimo to skrytki z gotówką nie wskazał bandytom, a podczas plondrowania mieszkanka, korzystając z chwilowej nieuwagi bandytów, porwał rewolwer i wybiegł na podwórze. Widząc to jeden z bandytów, pogoził za Justmanem, a gdy ten usiłował skorzystać z broni palnej, opryszek wykreślił Justmanowi rękę, chcąc w ten sposób zapobiec strzałowi. W trakcie szamotanii rewolwer wystrzelił, czem sploszeni bandyci, zbiegli.  
Przeprowadzone dochodzenie natrafilo na szereg trudności, albowiem na miejscu napadu, oprócz kilku kropel krwi, świadczących o tem, że bandyta został ranny, nie znaleziono żadnych śladów, któreby mogły naprowadzić na trop bandytów. Sprawozdany pes policyjny gubił ślady.  
Niezrażony temi trudnościami, powatowy wydział śledczy zarządził poszukiwania za rannym bandytą we wszystkich ambulatoriach i szpitalach warszawskich. Pierwsze kroki skierowano do Pogotowia ratunkowego. Tam okazało się, że w dniu napadu zgłosił się do opatrunku jakiś osobnik, podający się za Pietrzaka, z raną postrzałową piersi. Podczas opatrunku opowiedział on, że został ranny jakąś zabłąkaną kulią na ul. Marymonckiej. Pogotowie ratunkowe, ze względu na słaby stan zdrowia rannego

odesłało do szpitala na Czystej. Wywadowcy udali się więc do szpitala i rozpoczęło się przesłuchiwanie rzekomego Pietrzaka. Zapytany w jakich okolicznościach odniósł ranę, zaczął on dawać niejasne odpowiedzi, wobec czego odciski jego palców poddano badaniu daktyloskopijnemu.  
Badanie to dało nadspodziewane wyniki. Okazało się, że rzekomy Pietrzak nazywa się Bolesław Piotrowski (Marji Kazimierzy 33). Badany w dalszym ciągu, początkowo zapierał się on zarzucanego mu czynu, przeprowadzona jednak w jego mieszkaniu rewizja natrafila na szereg przedmiotów pochodzących z kradzieży i napadów bandyckich, m. in. napadu we wsi, Kazimierz Nemecki na zagrodę Zacharja, szajki Bartla i we wsi Zezówka pow. sochaczewskiego na zagrodę Wojciechki, Skonfruntowani Bartel i Wojciechka poznali w Pietrzaku vel Piotrowskim napastnika.  
W toku dalszego dochodzenia udano się aresztować jeszcze dwu wspólników Pietrzaka vel Piotrowskiego, niejakiego Bolesława Jasińskiego (Marji Kazimierzy 33) i Teodora Wawrzynik ewicza (Marymont, Czarna Długa).  
Obaj bandyci zostali przesłani do więzienia a przy łózku rannego Piotrowskiego ustawiono posterunek policyjny.  
Zaznaczyć należy, że jeden z aresztowanych bandytów, Teodor Wawrzynikiewicz, jest właścicielem domu i placu na Marymoncie.  
Wszystkim trzem opryszkom grozi sąd domowy.

W czasie zaisk na pl. Kercelogo jeden z policjantów VII kom., st. przed Przechlewicki, zauważył, że jakieś podejrzane typy kręcą się i często zaglądały do domu przy ul. Ogrodowej 62, który to dom jest gniazdem złodziei i wywrotowców. Zaintrygowany przodownik, udał się na miejsce i przystąpił do przegladania domu. Na podwórzu, obok śmietnika, zauważył zawieszony w gazety dużych rozmiarów paczki. Przypuszczając, że zawierają one pod rzucony przez złodziei skradziony towar, przodownik rozwinął gazety i przekonał się, że są to odezwy komunistyczne.

Onegdaj miał się odbyć na pl. Kercelogo wiec zwołany przez komunikujące organizacje robotnicze. Naskutek poufnych informacji, policja dowiedziała się o terminie wiecu i zamiar organizatorów udaremniła. Jedynie po między straganami zbierały się małe grupki robotników. Te napredce organizowane kółka słuchaczów wywrotowych agentów likwidowała policja. Zatrzymano przytem kilku agitatorów, których przesłano do Urzędu śledczego.

## 200 kg. ulotek wywrotowych Niezwykły łup śl. przodownika policji

W czasie zaisk na pl. Kercelogo jeden z policjantów VII kom., st. przed Przechlewicki, zauważył, że jakieś podejrzane typy kręcą się i często zaglądały do domu przy ul. Ogrodowej 62, który to dom jest gniazdem złodziei i wywrotowców. Zaintrygowany przodownik, udał się na miejsce i przystąpił do przegladania domu. Na podwórzu, obok śmietnika, zauważył zawieszony w gazety dużych rozmiarów paczki. Przypuszczając, że zawierają one pod rzucony przez złodziei skradziony towar, przodownik rozwinął gazety i przekonał się, że są to odezwy komunistyczne.

Na miejsce zjechali niezwłocznie przedstawiciele urzędli śledczego i policji VII kom. Znaleziono w ilości kilkunastu tysięcy sztuk ulotki wywrotowe (wagi około 200 kg), przewieziono autem ciężarowym do urzędu śledczego. Zarazem wszczęto dochodzenie celem ujawnienia osobników, którzy ulotki te podrzucili.

## Napad wilków na monterów zakładających kabel w Karpatach

Panujące w Karpatach Wschodnich silne mrozy spowodowały, że stada zgłodniałych wilków opuściły kryjówki leśne i w poszukiwaniu żeru zbliżają się do osad ludzkich, porywając inwentarz żywy, a nawet napadając na ludzi.  
W miejscowości Szybene w rejonie Czarnohory zarząd telefonów prowadził obecnie budowę kabla, przy której pracuje kilku monterów warszawskich. W piątek pod wieczór zginał nagle monter Leon Gluchowski i robotnik Patrynyuk, którzy nad ranem opuścili barak, zabierając ze sobą przy

zrządy instalacyjne. Wdrożono natychmiast poszukiwania, w czasie których znaleziono w śniegu zamarniętego montera Gluchowskiego, który dawał tylko słabe oznaki życia. Zaginęonego robotnika Patrynyuka dotychczas nie odnaleziono. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostali obaj napadnięci przez stado wilków, przyczem Gluchowski zdołał zbiec, a następnie wyścieżony został zaspany śniegiem, zaś Patrynyuk prawdopodobnie został rozszarpany i pożarty przez różnuszne zwierzęta.

W dniu wczorajszym 1 p. szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego obchodził swe święto pułkowe w ramach ściśle wewnętrznych.  
O godzinie 10-ej rano w kościele pułkowym zostało odprawione nabożeństwo, na którym obecni byli: inspektor armji gen. dyw. Orlicz-Dreszer, dowódca 2 dyw. kawalerji gen. Wieniawa-Długoszowski, gen. Zahorski, wyżsi oficerowie, delegacje pułków garnizonu warszawskiego, oficerowie i szeregowcy rezerwy 1 p. szwoleżerów.  
Po nabożeństwie odbyła się de

Wywóz: 1.423.484 ton, wartości 100.595.000 zł.  
Saldo dodatnie w listopadzie b. r. wynosi 28.891.000 zł.  
W porównaniu do października b. r. zwiększył się wywóz o 9.883.000 zł., przywóz zmniejszył się o 32.348.000 zł.

## Święto 1 p. Szwoleżerów imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego

W dniu wczorajszym 1 p. szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego obchodził swe święto pułkowe w ramach ściśle wewnętrznych.  
O godzinie 10-ej rano w kościele pułkowym zostało odprawione nabożeństwo, na którym obecni byli: inspektor armji gen. dyw. Orlicz-Dreszer, dowódca 2 dyw. kawalerji gen. Wieniawa-Długoszowski, gen. Zahorski, wyżsi oficerowie, delegacje pułków garnizonu warszawskiego, oficerowie i szeregowcy rezerwy 1 p. szwoleżerów.  
Po nabożeństwie odbyła się de

filadla pułku, którą przyjął gen. Orlicz-Dreszer.  
O godz. 12-ej, w krytej ujeżdżalni pułku odbyła się dekoracja zasłużonych oficerów i szeregowych Krzyżem Zasługi i odznaka pułkowa. Po dekoracji odbył się obiad żołnierski.  
O godz. 14-ej w kasynie oficerskiej, na zebraaniu oficerów rezerwy 1 p. szwoleżerów, ptk. dypł. Karcz wygłosił odczyt o historii pułku.  
Święto pułkowe zostało zakończone zebraniem towarzyskim w sali kasyna oficerskiego.

## 28.891.000 złotych w bilansie handlu za listopad

Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w m-cu listopadzie b. r. wynosi: Przywóz: 236.711 ton, wartości 72.044.000 zł.

W tym miesiącu, w którym wywóz wyniósł 1.423.484 ton, wartości 100.595.000 zł., saldo dodatnie w listopadzie b. r. wynosi 28.891.000 zł. W porównaniu do października b. r. zwiększył się wywóz o 9.883.000 zł., przywóz zmniejszył się o 32.348.000 zł.

# Zwycięstwo Chautemps'a

## Olbrzymia większość za rządem

PARYŻ 10.12. Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie Izby poświęcone było dalszej dyskusji nad projektem finansowym rządu. Przedmiotem ogólnego zainteresowania był art. 6 projektu, którego punkt 1-szy przewidywał progresywne opodatkowanie oposażeń urzędniczych, przekraczających kwotę 12.000 franków rocznie. Po odrzuceniu poprawki prawicowego posła Louis Marina dep. Mopigny zgłosił poprawkę, aby zamiast 12.000 uchwalic 8.000 franków. Mówca podkreślił, że obrady toczą się pod groźbą syndykatów urzędniczych i wezwął rząd, aby, pomimo groźb socjalistycznych skłonił urzędników do posłuszeństwa.

Olbrzymia większość urzędników rozumie konieczność tego poświęcenia i zdaje sobie sprawę, iż rząd ich nie atakuje, lecz ich broni, domagając się umiarkowanych ofiar, które uchronią przed niebezpieczeństwem inflacji. (Okłaski na wszystkich ławach). Premier podkreśla następnie znaczenie ofiar, poniesionych przez rolników, oraz ciężkie położenie górników i stwierdza, że w ostatecznym dopiero wypadku zażąda poświęcenia od b. kom. batantów. Słowa, które obecnie premier kieruje do urzędników, są słowami przyjaźni i zaufania, a nie gniewu. Premier zarzuca opozycji prawicowej zmienność poglądów i polemizuje z głównym mówcą opozycji Paul Reynaud.

wiązania Izby i rewizji konstytucji: na murach Paryża pojawiły się afisze, domagające się „wyrzucenia za drzwi deputowanych”. Premier zapewnia, iż skorzysta dla obrony parlamentu z wszelkich przysługujących mu praw, ale trzeba koniecznie, aby parlament pomógł mu w tym i stanął na wysokości swych obowiązków. (Zwycięskie okłaski na lewicy). Po tem zaimprovizowanym przez premiera przemówieniu zerwała się burza okłasków na lewicy i w centrum. Deputowani powstali z ławy i gorąco gratulowali premierowi.

zabrał głos b. premier Tardieu. Zarzuca on rządowi, iż ustalając niedobór na 10 miliardów franków, przemilił zaciągnięta w międzyczasie pożyczkę 32 miliardów franków. W takim stanie rzeczy w pierwszych miesiącach przyszłego roku wysokość niedoboru okaże się dużo większa, zwłaszcza, że obecna polityka rządu nie rokuję nadziei trwałej naprawy. Z tego powodu partja jego oraz jego przyjaciel będzie głosowała przeciw artykułowi 6-mu. Po bezskutecznym apelu Herriota, zwracającego uwagę Tardieu na wielką odpowiedzialność za tego rodzaju posunięcie, przystąpił do głosowania nad artykułem 6, przyczem rząd postawił kwestję zaufania. 345 przeciwko 158 głosami Izba przyjęła cały artykuł 6. Socjaliści wstrzymali się od głosowania. Dzisiejszej nocy nie będzie posiedzenia, a w ciągu jutrzejszego posiedzenia rząd ma nadzieję przeprowadzenia przez Izbę całego projektu finansowego.

# Sukces polski

## w dziedzinie rozbrojenia moralnego

Delegacjom na konferencje rozbrojeniowej rozesłano wczoraj kilka dokumentów, dotyczących prac komitetu rozbrojenia moralnego, a mianowicie: 1) aprobowany przez komitet projekt tekstu części przyszłej konwencji rozbrojeniowej dotyczącej rozbrojenia moralnego w dziedzinie nauczania, radiofonji, teatru i kinematografji. 2) raport sprawozdawcy komitetu, delegata polskiego p. Komarnickiego. 3) list przewodniczącej komitetu p. Corbett-Ashly do przewodniczącego konferencji Hendersona. Od samego początku konferencji rozbrojeniowej delegacja polska zwracała uwagę na konieczność praktycznego zrealizowania rozbrojenia moralnego, bez którego żadne istotne rozbrojenie materialne nie jest możliwe. Dwuletnie wysiłki delegacji polskiej zostały obecnie uwieńczone pierwszym konkretnym rezultatem w postaci jednomyślnego przyjęcia przez komitet rozbrojenia moralnego po długich pracach i dyskusjach tekstu, złożonego ze wstępu i czterech artykułów, a dotyczącego rozbrojenia moralnego w wymienionych wyżej dziedzinach. Niezależnie od dalszych losów tego projektu, związanych ściśle z losami samej konferencji rozbrojeniowej tak niepewnymi w chwili obecnej, można stwierdzić, że opracowanie przez komitet tego tekstu jest sukcesem delegacji polskiej, której wytrwałe i konsekwentne wysiłki dały pozytywne wyniki. Projekt, inspirowany z propozycji polskich jest następujący: W artykule pierwszym sygnatury są zobowiązani się użyć swych wpływów, aby nauczanie wszystkich stopni wpałało szczerze dla innych narodów i podkreślano ich współzależność, zmuszającą do współpracy międzynarodowej. Art. 2 przewiduje, że sygnatariusze uczynią co od nich zależy, by nauczyciele kierowali się temi zasadami. Podkreślono, że winny być przeproszeni tym samym duchem. Kompetentnym władzom będzie zalecone przedstawić historię narodowej w jej stosunkach z historią innych narodów. W art. 3 sygnatariusze zobowiązują się popierać używanie filmu i radiofonji w celu wzmacniania ducha porozumienia pomiędzy narodami. W ramach swego ustawodawstwa sygnatariusze konwencji użyją swych wpływów, by przeskodzić wywołaniu filmów, rozpowszechnianiu emisji radiowych i organizowaniu przedstawień, mogących urazić uczucia innych narodów. Art. 4 przewiduje ułatwianie współpracy w dziele rozbrojenia moralnego kół intelektualnych i innych kół pracujących na rzecz pokoju.

### Mowa premiera Chautemps'a

Premier Chautemps w kompromisowej odpowiedzi stwierdza, że wszyscy zgadzają się na konieczność redukcji, ale ci, którzy się jej domagają, odmawiają głosowania za przedłożonym przez rząd projektem oszczędnościowym. Kompromis osiągnięty cyfrę 6-ciu miliardów fr. Uległy również kompromisowi kredyty na obronę narodową. To samo dotyczy rent. Jedynie możliwe są oszczędności w dziale wydatków personalnych. Nie jest prawdą, że rząd obraduje pod presją syndykatów urzędniczych. (Na lewicy okłaski).

### Do urzędników

Premier mówił z urzędnikami z całą serdecznością, gdyż nie zapominają oni, że w chwili gdy swobody syndykatu nie były uznawane, był on pierwszym, który wziął na siebie inicjatywę ich uznania. (Nowe okłaski na lewicy). Ale równocześnie premier przemawiał językiem rozsądku do urzędników i przeszedł do porządku nad ich oporem. Obecnie rząd wnosi projekt, który odpowiada poczuciu sprawiedliwości i wymaganiom chwili. Urzędnicy nie mają moralnego prawa odmówienia poświęceń, których się od nich domaga cały naród. (Okłaski na różnych ławach). Urzędnicy pełni są zalet zawodowych i utożsamiają się z państwem republikańskim, z którym są złączeni w złą i dobrą woli. (Okłaski na wszystkich ławach).

### Umowa węglowa między Polską a Gdańskiem

BERLIN 10.12. Biuro Wolffa, donosząc o zawarciu umowy między władzami gdańskimi a polskimi koncernami węglowymi, podkreśla, że jest to nowy krok na drodze do wyrównania interesów gospodarczych polsko - gdańskich.

### Wilno — Batoremu

#### w 400 rocznicę urodzin króla Stefana

WILNO, 10.12. Wczoraj Wilno obchodziło uroczystości 400-ną rocznicę urodzin króla Stefana Batorego. Uroczystości odbyły się w uniwersytecie wileńskim, założonym przez króla Batorego. Protektorat nad nim objął Marszałek Piłsudski. Wskrziesiciel Wschodniej wileńskiej. Po nabożeństwie w kościele św. Jana za spokój duszy króla Batorego, od była się w auli kolumnowej uniwersytetu akademja, w której wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, duchowieństwo, senatorowie i postowie sejmowi. Obok wojewody zajął miejsce poseł węgierski w Warszawie min. Matouska. Z Grodna przybył prezydent miasta Suliszwski i delegacja 81 p. piech.

### Hitlerowcy = komuniści

#### Uchwała sejmiku Estonji

TALLIN 9.12. Parlament po dłuższej dyskusji w sprawie ruchu narodowo - socjalistycznego w Estonji jednomyślnie, z wyjątkiem mniejszości, które zachowały neutralność, uchwalił decyzję o traktowaniu ruchu narodowo - socjalistycznego w Estonji narówni z komunistycznym. Klub niemiecki oraz tutejsze pi-

### W zabronionej koszuli

#### generał O'Duffy na trybunie

DUBLIN 9.12. — Tel. wł. — Zakaz organzacji „niebieskich koszuli” doprowadził do licznych starć między faszystami a policją i członkami armji republikańskiej. W Donegal przywódca faszystów irlandzkich gen. O'Duffy mi-

### 560.000 fabrykantów

#### żąda stabilizacji dolara

Stowarzyszenie narodowe przemysłowców w Nowym Jorku reprezentujące 560.000 fabrykantów,

### Kwestja zaufania

Rząd uważa, że przyjęcie art. 6 ma niezwykle wielkie znaczenie i dlatego stawia w tej sprawie kwestję zaufania. Deputowani, którzy wahają się jeszcze, niech wezmą pod uwagę, że od przyjęcia tego artykułu zależy los rządu i niech się zastanowią nad możliwymi następstwami kryzysu gabinetowego w obecnych warunkach. Czy kraj pragnie kryzysu? — zapytuje premier. — Dają się słyszeć głosy ludzi niecierpliwych, którzy tego pragną. Byłoby jednak najwłaściwie sędzić, że po tych walkach byłoby łatwe porozumienie. Opozycja odmawia rządowi poparcia, gdyż jej projekty różnią się od naszych. Jakże można przypuszczać, że jutro program ich może się stać naszym programem.

### W obronie parlamentu

Premier zwraca się następnie z gorącym apelem do wszystkich, którzy są przywiązani do ustroju demokratycznego i którzy go bronią w ciężkich chwilach. Ponad różnicami zdań są pewne istotne obowiązki, mianowicie konieczność utrzymania spokoju wewnątrz kraju i ładu społecznego dla zapewnienia bezpieczeństwa od zewnątrz i uporządkowania finansów. Byłoby błędem sądzić, że w dniu, w którym namietności uniemożliwiają spełnienie tego obowiązku, lud wystąpi tylko przeciw pewnej frakcji Izby deputowanych. (Zwycięskie okłaski na lewicy). Czy chcecie, czy nie chcecie — zwraca się premier do prawicy — jesteście wszyscy solidarnie odpowiedzialni. Odpowiedzialność zbiorowa istnieje, Izba i cały parlament mogą być skompromitowane. Kraj, pozornie spokojny, jest jednak zaniepokojony. Pewne stowarzyszenia wywołują w nim wzburzenie. Żąda się już nie tylko roz-

### Głosowan a

Po krótkiej przerwie, zarządzonej przez przewodniczącego, Izba przystąpiła do głosowania nad punktem 1-ym art. 6, dotyczącym uposażeń urzędników. Artykuł ten przyjęto 403 głosami przeciwko 63.

W kuluarach Izby podkreślają, że jest to pierwszy wielki sukces rządu Chautemps.

### Mowy p. Tardieu i Herriota

Przed głosowaniem nad art. 6

# Pod czerwono-czarnym sztandarem

## Groźny wstrząs rewolucyjny w północnej Hiszpanii

MADRYT 10.12. Wczoraj w południe w całej Hiszpanii ogłoszono stan wyjątkowy. Gwarancje konstytucyjne zostały zawieszane. Zaprowadzono cenzurę dzienników. Te nadzwyczajne zarządzenia przedsięwzięto wobec tego, że z całego kraju nadeszły wiadomości, świadczące o niezwykłym napięciu sytuacji. W Madrycie aresztowano 50 osób na zebraniu syndykalistów. Na Puerto del Sol tłum złynczował 2 faszystów. W Barcelonie wybuchły 3 bomby, doszło do starcia z monarchistami. 2 osoby zabito. W Saragossie, w Huesca, w Salamance były zajścia między tłumem a żandarmerją. Wszędzie są ofiary. Na stacji Zaira pod Saragossą wykończono pociąg pospieszny. 10 osób zostało zabitych. Szynny kolejowe były przerywane na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Był to zamach na tle politycznym.

MADRYT, 10.12. — Przebieg ruchów rewolucyjnych w północnych miastach Hiszpanji był następujący: — Wybuch nastąpił na wezwanie Narodowej organizacji pracy i Iberyjskiej federacji anarchistycznej, które wydały wspólna odezwę, wzywającą robotników, aby stanęli w szeregach rewolucji. Odezwą zapowiadała zniszczenie obecnej władzy, uzbrojenie ludu, zrównanie praw, zniesienie własności prywatnej, oddanie fabryk i narzędzi pracy pod zarząd komitetów pracy. Robotników zachęcano do zajęcia pałaców i mieszkań prywatnych. Ustanowiono przytem sztandar czerwono - czarny, jako jedyny emblemat państwowy, zalecając jego wywieszenie na znakach, za których przez rewolucjonistów.

policii wiele osób odniosło rany. Mówią również o dużej liczbie zabitych. Znalaziono 2 zabitych, którzy w rękach trzymali jeden bombę, drugi rewolwer. Strzelanina pomiędzy policją a rewolucjonistami, trwała 6 godzin. Nie można otrzymać dokładnych wiadomości o przebiegu zajść w Logrono, ponieważ linie telegraficzne i telefoniczne zostały przecięte. Z prowincji Logrono do ruchu rewolucyjnego przylaczyły się miasteczka: Haro, Cenicero, Fuenmayor. W obu tych miastach rewolucjoniści byli panami położenia je-

szcze w dniu dzisiejszym. Drugim ośrodkiem była prowincja Huesca, w której rewolucjoniści otworzyli miasto Tormos. Policja ukryła się w koszarach gwardji cywilnej, oczekując na posiłki. W miasteczku Alcanal rewolucjoniści podpalił ratusz i liczne gmachy państwowe. Według oświadczeń ministra spraw wewnętrznych padło 4 zabitych i 11 ciężko rannych gwardzistów i 4 mieszkańców. Dokładnej liczby rannych nie da się ustalić, gdyż większość ich pokrywała się w domach.

Osrodkiem ruchu była prowincja i miasto Logrono, w którym doszło do walki ulicznej pomiędzy ugrupowaniami pracowniczymi a rewolucjonistami podczas interwencji

# Królewscy goście bułgarscy

## stolicy Jugosławji

BELGRAD 10.12. Ogłoszono specjalny program bułgarskiej wizyty królewskiej. Królestwo bułgarskie wraz z księciem Cyrylem i swiata przybędą do Belgradu w niedzielę dn. 10 b. m. o g. 3-iej pp. Na dworcu będą na nich oczekiwać król Aleksander i królowa Maria oraz członkowie rządu. Bułgarscy goście królewscy udadzą się na zamek, skąd o g. 5-iej popoł. odjadą do pałacu Dedinje. Wieczorem odbędzie się uroczysty bankiet w pałacu królewskim. W poniedziałek premier bułgarski Muszanow i jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewitcz odbeda naradę. Bułgarska para królewska złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza na górze Avala. Przewidywany jest również wyjazd do Oplenacu, gdzie znajduje się grobowiec króla Piotra. Wieczorem odbędzie się wielki rauc na zanku belgradzkim. We wtorek goście bułgarscy be-

da na polowaniu w Syrmii, a wieczorem odbędzie się obiad w poselstwie bułgarskim. We środe popołudniu królestwo bułgarskie opuszczają Belgrad. W belgradzkich kołach politycznych podkreślają, że będzie to pierwsza oficjalna wizyta króla Borysa III, który dotychczas nigdy nie wyjeżdżał w charakterze urzędowym zagranicę. Prasa obu krajów przywiązuje wielką wagę do spotkania w Belgradzie. Królowi Borysowi towarzyszy w podróży do Jugosławji premier Muszanow. Prezes rady miejskiej Belgradu wyjadł do ludności stolicy odezwę, w której zwraca uwagę na wielkie znaczenie spotkania monarchów Jugosławji i Bułgarii. Przygotowania do uroczystego przyjęcia bułgarskiej pary królewskiej są w całej pełni. Ulice miasta będą rozświetlone iluminowanymi i ozdobione chorągiewkami o barwach jugosłowiańskich i bułgarskich.

# Manifestacje w „Tel-Aviv'e"

## przeciw wydalaniu kolonistów

JEROZOLIMA 10.12. W Tel-Awivie doszło dziś do starcia pomiędzy policją a tłumem żydowskim, który manifestował przeciwko aresztowaniu i wydalaniu z Palestyny kolonistów żydowskich, przebywających w kraju nielegalnie.

W wyniku zajść, które trwały 3 godziny, 12 osób odniosło rany, w tej liczbie 6 policjantów. Dopiero przybycie posiłków policyjnych z Jafy na samochodach pancernych położyło kres zaburzeniom.

# KRONIKA TELEGRAFICZNA

**MANEWRY FLOTY JAPONSKIEJ** — Admiralicja japońska zamierza odbyć wielkie ćwiczenia floty w południowej części Oceanu Spokojnego. „JUDENFREI” — Zarząd kapielska niemieckiego nad morzem Północnym Norderney wydał znaczki reklamowe, zaopatrzone napisem „Norderney ist judenfrei” (Norderney jest odjudzzone).

**KOŚCIÓŁ PRZECIW STERYLIZACJI** — Kurja biskupa w Moguncji ogłosiła komunikat, w którym podkreśla, że kościół katolicki jest przeciwny ustawie o sterylizacji.

**POŃAD ŁAŃCUCHEM GÓR KAUKAZU** — Pomiędzy Tyflisem a stacją Mineralnyje Wody otwarto z d. 1 b. m. komunikację lotniczą pocztowo - pasażerską, trasa prowadzi ponad głównym łańcuchem gór Kaukaskich, miejscami na wysokości zgóra 3.000 metrów nad poziomem morza.

**FABRYKA SAMOLOTÓW W CHINACH** — Amerykańska firma Curtis Wright zamierza zbudować w Chinach, kosztem 5 milionów dolarów, fabrykę samolotów.

**KATASTROFA NA MORZU** — Przy holowaniu większego statku w pobliżu Sundsvall (w Szwecji) holownik przewrócił się i zatonął, 3 członków załogi utonął, kapitan i jeden z marynarzy zdołali się uratować.

**REPRESJE HITLEROWSKIE** — W Niemczech wczoraj internowano 3 socjalistów — b. landrata Franza, b. posła Sappela i b. nadburmistrza Schuberta, majątek Seppia skonfiskowano, b. premiera Brunswiku socjalistę Jaspera skazano na 3 miesiące więzienia, ruchomości i gotówkę b. wiceprezydenta policji d-ra Wejsa — zaskwestrowano.

**DZIS — W KOSZYCACH** — Min. Titulescu spotka się dziś w Koszycach z min. Beneszem.

**PODRÓŻ KS. STARHEMBERGA** — Przywódca Heimwehry austriackiej ks. Starhemberg przybył do Londynu, skąd uda się do Paryża.

**PO REWOLUCJI W SJAMIE** — Para królewska sjańska powróciła wczoraj do Bangkoku, dziś król otworzy sesję nowego parlamentu.

**BELGRAD — BUKARESZT** — Rząd rumuński projektuje regulację t. zw. Żelaznej Bramy pod Orszową, budowę wielkiej elektrowni i mostu na Dunaju, który skróci drogę kolejową z Belgradu do Bukaresztu o 300 km. wykonanie tych planów kosztować będzie 10 miliardów lejów.

**BULLIT W DRODZE** — Nowy ambasador St. Zjednoczonych w Moskwie p. Bullit wyleciał wczoraj wieczorem z Berlina przez Warszawę do Moskwy, towarzyszą mu córka oraz p. Plack, członek ambasady amerykańskiej w Berlinie.

**ZOSTAJA W MANDZURJI** — Stacjonowane w Mandzurji wojska japońskie pozostaną w tym kraju do dnia 1-go stycznia 1934 r.

**HITLER DO RZYMU** — Mówia, że podczas pobytu w Suvichu w Berlinie omawiane będą wizyty kancлера Hitlera w Rzymie.

# Z Paryża do Rzymu

## uda się min. Benesz

PARYŻ, 10.12. Minister Benesz niezwłocznie po wyciele w Paryżu uda się do Rzymu, gdzie odbędzie rozmowy z Mussolinim.

Posiedzenie rady ekonomicznej Mafej Ententy zostało zwołane do Pragi na dz. 8 stycznia.

# Dwa mosty gdańskie

## o znaczeniu strategicznym

GDANSK, 10.12. W najbliższym czasie ma być rozpoczęta budowa dwóch nowych mostów, ma terenie Wolnego Miasta, a mianowicie na tak zw. Wiśle Elblądzkiej i Królewskiej. Dotychczasowa komunikacja od-

bywała się przy pomocy promów. Projektowane mosty mają wielkie znaczenie strategiczne, tworząc bezpośrednie połączenie między obszarem W. Miasta a Prusami Wschodnimi.

# „Żelazna gwardia” rozwiązana

## decyzją rządu rumuńskiego

BUKARESZT 10.12. Decyzją rady ministrów rozwiązana została dziś wieczorem organizacja skrajnie prawicowa pn. „Żelazna gwardia”. Lokale tej organizacji zamknięto.

archiwa skonfiskowano, noszenia odznak, uniformów i sztandarów zakazano. Listy wyborcze, zgłoszone przez „Żelazną gwardię”, zostały nieważnione.

# Lansbury — złamał nogę

## wskutek ś ziggaw cy

LONDYN 10.12. Przywódca opozycji w Izbie gmin i b. minister w rządzie Labour - Party Lansbury rzeził dziś w Gainsborough wypadkowi. Idąc na zebranie, na którym miał przemawieć, pośliznął się i złamał sobie kość udową.

Przewieziono go natychmiast do szpitala. Stan jego budzi obawy ze względu na podszły wiek. Lansbury ma cz. lat 74. Jeśli nie zajda komplikacje, Lansbury będzie przewieziony jutro do Londynu.

# W zaułkach Marsylii

## Blaski i nędze dzielnicy portowej

"Dzielnica portowa" Marsylii ma bardzo smutną sławę. Gdy się nie jest marynarzem, ani policjantem, trzeba mieć sporo odwagi, żeby się zdecydować na samotny spacer po tych brudnych i wąskich uliczkach, które się zamajają czasem. Rycka, lub wspinają się w górę, czy schodzą w dół, jak u nas Kamienne Schodki. Przeciwnie do tego są tak blisko siebie, że sznurki, przeciągnięte przez ulicę (na których wieszają modły suszy się białe) mają zaledwie parę metrów. Nietylko wieczorem, ale i w biały dzień u drzwi odbranych kamienic siedzą na krzywych zydlach biedne, wymęczone dziewczyny wszystkich ras, wszystkich narodowości. Czekają na klienta. Kiedy się taki zdarzy, często biegają do niego i zabierają mu kapelusze. Jeśli przywiązane do kapelusza przewyższe w przechodniu obawę — wchodzi; on do małej, parterowej klatki, zasłoniętej firanką z pacierzów, lub wchodzi na piętro po brudnych i krzywych schodach. Zdarza się czasem, że już stamtąd nie wychodzi, zwłaszcza jeśli ma dobrane wypchany portfel i jest cudzoziemcem.

Odwaga dziennikarki francuskiej Marie Nevers postanowiła zbadać tajemnice "dzielnicy portowej". Ktoś jej ułatwił spotkanie z pewnym właścicielem "hoteliku" i oto ona stała się przed małą kawiarenką, uczęszczaną przeważnie przez sutenerów.

Na ulicy trzy młode ładne dziewczyny sprzedawały jakieś drobiazgi.

— Hej tam, dziewczynki! Chodźcie-no tutaj! — zawołał towarzysz dziennikarki. — Ta pani funduje!

Dziewczyny weszły do kawiarenki.

"Hotelarz" obejrzał je dokładnie i zawołał:

— Widzi pani, jakie ładne! Mogłyby wstać do "zakładu", ale nie chcą. Mimo to jak tylko jest obława, to je policja przyskrzynia razem ze złodziejkami. I jeszcze im każą wykupować patent na sprzedaż ulozna. No i co mają robić, biedaczki? Ze strachu przed policją wstępują w końcu do "zakładu". Taka to jest sprawiedliwość! — zaprzęty się krewki Marsylięzycy.

— Datego też, proszę pani, my, faccy, opiekujemy się nimi. To jest nasz fach — opieka nad panienkami z zakładów. A w te wszystkie historie o handlu żywym towarem o białych niewolnicach, niech pani nie wierzy! To dobre do romansów trzymi realnych!

— Chcę pani wiedzieć, jak to było ze mną? Wyszłam ze szkoły, miałam 11 lat. Zostałam czeladniczką murarskim i nosiłam cegły — aż do 17-go roku życia. Wtedy spotkałam dziewczynę, która mi powie-

dzielała: "Płyn na cegły, chodź ze mną, będzie ci dobrze". Tak zaczęłam praktykę. Dziś jestem właścicielką "zakładu" w Aix, jestem uczciwym kupcem, mam patent handlowy. Właśnie, dowiedziałem się, że są tu gdzieś dwie ładne dziewczyny, które specjalnie przyjechały z Lyonu. Zredukowane pielęgniarki. Nie chcą pojsć na ulicę — boją się policji. A w "zakładzie" będą miały świetne życie: ładny pokój i doskonałe jedzenie za 20 franków dziennie. Ide teraz zobaczyć te dziewczyny, może pani ze mną pójdzie? Ale, czy pani zna tych panów z "obyczajówki"?

— Znam, a bo co? — pyta dziennikarka.

— A bo, widzi pani, mnie to tu znają. Jak tylko zobaczą ze mną jaką kobietę, to ją zaraz biorą za hals!

W małym hoteliku przyjmuje ich gruba dama, która zresztą bierze p. Marie Nevers za właścicielkę "zakładu". Tłumaczy, że dziewczyny są zamal doświadczone, że muszą pojsć najpierw "na ulicę", żeby ograć praktyki. "Fachowiec" złości się: on wie dobrze, że gruba dama jest żoną sutenera i chce po prostu zatrzymać obie pielęgniarki w swoim "zakładzie". Transakcja nie udaje się.

Tegoż dnia wieczorem dzielna dziennikarka bierze udział w obławie policyjnej, a potem przyskuhuje się śledztwu w "obyczajówce".

Inspektor bada zatrzymanego sutenera:

— Jakto, więc nie wiedziałeś, że twoja żona jest prostytutką?

— Nie, proszę pana!

— No dobrze, a co sobie myślał, jak wracała późno do domu?

— Mówiła mi, że wraca od marki. Zresztą co mnie obchodzi baby? Jestem robotnikiem, zarabiam 50 franków dziennie... Mam ojca emeryta...

— Nie gładź! Jak się nazywa twoja żona?... Ach, tak, ma inne nazwisko niż ty? Więc to nie żona?

— Mieszka ze mną trzy lata, więc to żona, należy do mnie!

— Mylisz się, bracie, nie znasz prawa. Ona jest "zawodowa" i należy do nas! Niech się tylko raz jeden nie stawi na badanie lekarskie, to się ją przymknie.

Sutener usiłuje opowiadać. Inspektor uspakaja go:

— No, szoruj stąd, pókim dobry! Zgłoś się po dziewczynę we środę!

— Dziękuję panu inspektorowi! Dowiedziałem!

Marie Nevers ogląda areszt. W klasnej izbie tłoczą się zatrzymane prostytutki. Niektóre śpią na gołej kamiennej posadzce. Niektóre awanturują się.

Stary poczciwy strażnik Pistache

przynosi im zamówione piwo, pa-pierosy, koca. Badały przed chwilą sutener podaje swojej żonie ciepłą derkę — przez żelazne kraty.

Dziennikarka zdumiona jest brzydota tych wszystkich dziewczyn. Obserwuje jakąś jednooką dziewczynę. Policjant, zauważywszy to, obłaśnia:

— Ta nie jest jeszcze najbrzydsza. Mamy gorsze. Jest jedna bez oka i bez nogi, a w dodatku garbata na obie strony... I też jest dobrze!

Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— "Dzika", niezarejestrowana. Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się teipi bezlistnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie "książkę" i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zarwsze na początku jest piast i zgrzytanie zębów.

— Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— "Dzika", niezarejestrowana. Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się teipi bezlistnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie "książkę" i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zarwsze na początku jest piast i zgrzytanie zębów.

— Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— "Dzika", niezarejestrowana. Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się teipi bezlistnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie "książkę" i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zarwsze na początku jest piast i zgrzytanie zębów.

— Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— "Dzika", niezarejestrowana. Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się teipi bezlistnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie "książkę" i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zarwsze na początku jest piast i zgrzytanie zębów.

— Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— "Dzika", niezarejestrowana. Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się teipi bezlistnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie "książkę" i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zarwsze na początku jest piast i zgrzytanie zębów.

— Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

przynosi im zamówione piwo, pa-pierosy, koca. Badały przed chwilą sutener podaje swojej żonie ciepłą derkę — przez żelazne kraty.

Dziennikarka zdumiona jest brzydota tych wszystkich dziewczyn. Obserwuje jakąś jednooką dziewczynę. Policjant, zauważywszy to, obłaśnia:

— Ta nie jest jeszcze najbrzydsza. Mamy gorsze. Jest jedna bez oka i bez nogi, a w dodatku garbata na obie strony... I też jest dobrze!

Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— "Dzika", niezarejestrowana. Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się teipi bezlistnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie "książkę" i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zarwsze na początku jest piast i zgrzytanie zębów.

— Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— "Dzika", niezarejestrowana. Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się teipi bezlistnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie "książkę" i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zarwsze na początku jest piast i zgrzytanie zębów.

— Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— "Dzika", niezarejestrowana. Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się teipi bezlistnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie "książkę" i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zarwsze na początku jest piast i zgrzytanie zębów.

— Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— "Dzika", niezarejestrowana. Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się teipi bezlistnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie "książkę" i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zarwsze na początku jest piast i zgrzytanie zębów.

— Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wśród lkań:

— Dziewiętnaście...

Wprowadzają jakąś młodzieńką, zapląkaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Poli-

ciant, który ją przyprowadził jest rozczewniony, głaszcze ją po włosach i pociesza.

Królowa balu



Anielskie skrzydła w ramion i płatki balbanek składają się na zwiczne sortie tego roczne.

## „Obudziłem się... sławny”

### Mascagni skończył lat 70

Słynny twórca „Rycerski śół. Wędniaczej” i wielu innych oper, Mascagni, obchodził w tych dnach uroczyste 70-lecie swych urodzin.

Ten kompozytor, którego przed czterdziestu laty cały świat, a zwłaszcza Wiedeń, nosił na rękach, zawdzięcza swą sławę, jak tylu innych, przypadkowi.

Był nauczycielem muzyki w małym miasteczku w Słom, gdy wpadła mu w ręce gazeta wiedeńska z konkursem na operę.

Mascagni, w tajemnicy przed żoną, zaczął po nocach pisać. Posłał operę

na konkurs. Otrzymał pierwszą nagrodę i wezwano go do Wiednia, gdzie opera ma być, zgodnie z warunkami konkursu, uroczyste wystawiona.

Mascagni drżał ze strachu, że będzie klapa. Zasiadł więc w tyle cennej łóżki, mając przy sobie żonę i maleńkiego, rocznego zaledwie, synka. Był pewien, że po pierwszym akcie teatr zacznie gwizdać Ale nie! Zerwała się burza oklasków „Rycerskość wędniacza” miała szalone powodzenie.

Mascagni mógł śmiało powiedzieć o sobie, jak u egdyś Byron:

„Obudziłem się... sławny”

zna, swoje koncepcje i projekty na daleką metę, ty-czące się sztuki tańca, jako najwyższego aryzmu, który przyniesie odrodzenie wszystkich innych sztuk.

O ileż więcej uwagi poświęcił mi ci dziennikarce niemieckiej, niż w jakiś czas później dziennikarce amerykańskiej, którym przedstawiłam swoje teorie.

Oni słuchali mnie pełni szacunku i zainteresowania i coraz więcej pojawiały się długie artykuły w pi-smach o niezwykle wysokim poziomie intelektualnym, artystycznym i filozoficznym.

Aleksander Gross był odważny. Zaryzykował wszystkie swoje kapitały, żeby urządzić z przepychem moje występy. Nie żałował wydatków, żeby je mocno zareklamować, wynajmując pierwszorzędną salę Opery i najlepszych dyrygentów orkiestry. — I kiedy podniosła się kurtyna, przed deklaracją, która stanowiła proste błękitne płótno i na jego tle ukazała się mała tancerka na ogromnej scenie, nie dziwnego, że nie wzbudziłam w publiczności zachwytu ani jej nie skłoniłam do złożenia rak w oklasku.

## W 1936 roku

### floty Ameryki i Japonii

W Japonii ogłoszono następująca tabelę porównawczą floty wojennej Japonii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej według stanu, jaki posiadają będą te siły morskie w r. 1936.

Wielkich okrętów bojowych Stanów Zjednoczonych posiadają 15 o tonażu łącznym 455.000 ton. Japonia zaś 9 o tonażu łącznym 272.000 ton, co odpowiada stosunkowi 10:6.

Avjonaitek Stanów Zjednoczonych posiadają 6 o tonażu 131.000 ton, Japonia zaś 5 o tonażu 81.000 ton.

Stosunek 10:6 i pół.

Krażowników klasy A Stany Zjednoczone posiadają 16 o tonażu 152.500 ton, Japonia zaś 12 o tonażu 108.000 ton. Stosunek 10:7.1.

Krażowników klasy B Stany Zjednoczone posiadają 14 o tonażu 110.500 ton, Japonia 17 o tonażu 100.500 ton, co odpowiada stosunkowi 10:9.9.

Torpedowców Stany Zjednoczone posiadają 116 o tonażu 149.000 ton, Japonia zaś 79 o tonażu 105.000 ton. Odpowiada to stosunkowi 10:5.1.

## O wyspy Korolowe

### spór japońsko-francuski

Japoński minister spraw zagr. Hirota zawiadomił ambasadora francuskiego, że rząd japoński nie uznaje prawa Francji do wysp Korolowych, uważa, że znajdują się one w sferze wpływów Japonii, żąda od władz francuskich u-

## Bunt okrętu skazańców

### Węzłów ugotowano parą z kotłów

Według doniesień z Algieru, na okręcie „La Martiniere”, służącym do przewożenia skazańców do Gujany, wybuchł bunt. Na okręcie znajdowało się przeszło trzystu — a według innej wersji — nawet 670 więźniów. Do buntu doszło wtedy, gdy okręt stał tuż przed wejściem do portu algijskiego, by wziąć na pokład dalszą partję skazańców. Przy tłumieniu buntów zabito czterdziestu więźniów a pewna liczba odniosła rany.

„Petit Journal” donosi z Algieru, że sytuacja skazańców na pokładzie okrętu była chwilowo bardzo krytyczna. Do stłumienia buntu użyto nie tylko broni palnej, lecz także specjalnych urządzeń, polegających na wypuszczeniu strumieni gorącej pary z kotłów. Walka ze zbuntowanymi więźniami trwała kilka godzin. Dokładna liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze znana.

## Co kraj to... list

### Chińczyk, Hawa czyk i Amerykanin pisał

Pewien europejski dom handlowy, który miał stosunki ze Wschodem, poszukiwał korespondenta, znającego języki wschodnie. W odpowiedzi na swe ogłoszenie otrzymał następującą ofertę, pisaną przez pewnego Chińczyka z Szanghaju.

„Wielcy Panowie! Jestem Wang. Pisze bo pragnąłbym otrzymać u Panów posadę. Mógłbym napisać ten list w trzech różnych językach azjatyckich, ale przecież i tak nie byście nie zrozumieli. Mam bardzo giętki umysł i piszę na maszynie tak biegle, jak rzadko który europejczyk, nie mówiąc już o azjatyckim. Mam znakomite świadectwa. Czytając je, będziecie się radować. Straciłem moją ostatnią posadę, gdyż mój szef N. I (szef) umarł, a na to nie mogłem przecież nic a nic poradzić. Ale muszę zaznaczyć wam, moim przyszłym szefem, że nie mógłbym powiedzieć nic złego o moim dawnym szefie, bez uchybienia poczucia taktu, którym zaw-

szed odznaczał się.

Wasz oddany Wang.”

Inny list otrzymała firma Kodak od pewnego tubylca z wysp hawajskich w odpowiedzi na upomnienie, by zapłacił firmie rachunek za nabycie aparatu.

„Drog. panie Kodak! Wasz pokorny sługa nie może zapłacić wam długu, bo miał takiego pecha, że się ożenił. Było to bardzo przykre. A więc mam nadzieję, że będziecie mieli względy dla nieszcześliwego, który dźwiga w eży małżeńskie.

Nieszczęśliwy Koume.”

Zupełnie odwrotnej treści jest list, który otrzymał pewien sędzia amerykański od mieszkańca Dzikiego Zachodu:

„Kochany panie sędzio! Czy zechciałby mi pan donieść, kiedy i gdzie mógłby mi pan udzielić słu-bu, ileby to kosztowało, a co najważniejsze gdzie mógłbym znaleźć dobrą żonę. Proszę mi szybko odpowiedzieć, a za trudny zafacnam dolara.

Tomasz B...”

## Co wróża gwiazdy na dzień 11 grudnia?

### Powodzenie w związku z miłością, literaturą, sztuką

Dzień dzisiejszy może nam przynieść bardziej zrównoważony punkt widzenia, skłótność do ozylenia tolerancyjności niż zwykle — a także dobro ideje i projekty. Wobec tego nadaje się do prowadzenia dyskusji, współdziałania z innymi, załatwiania spraw towarzyskich oraz związanych z przyjaźnią, miłością, polami kobiecimi.

Nadaje się również do wyruszenia w podróż, załatwiania spraw handlowych, interesów wymagających szybkiego zakończenia, oraz formowania nowych związków.

Już wczesne godziny ranne obiecują nam wzmogoną ruchliwość umysłową, przedsiębiorczość, pomysłowość i mogą nam przynieść powodzenie w związku z korespondencją, podróżami, młodzieżą, pedagogią, buchalterią, nauczaniem, wydawnictwami, dziennikarstwem, literaturą i pracą umysłową wogóle.

Południe nadaje się do zaprowadzania zmian, zawierania znajomości z osobami płci odmienną i załatwiania in-

teresów związanych z szybkim obieganiem gotówki.

Gorszy nastrój, jaki może się pojawić nieco przed godz. 14-tą w związku z drobnymi niepowodzeniami — wkrótce ustąpi, a okres późniejszy obcuje poprawie pod wszystkimi względami oraz potęgającymi się dobre poczucie, weselość i zainteresowanie różnymi, zabawą, życiem towarzyskim, miłością lub sztuką.

Ta dobra passa najsilniej zaznaczy się około godz. 16-ej, obiecując powodzenie towarzyskie, finansowe, w stosunkach z osobami płci odmienną, w związku z miłością, sztuką, nabywaniem ozdób, przedmiotów artystycznych, galerii, przyborów toaletowych, ubrania, kostiumów i przedmiotów używanych specjalnie przez kobiety.

I później również sytuacja nie będzie się przedstawiać, bowiem godz. 19 może nam znowu przynieść pomyślną możliwość życiowe w związku z współdziałaniem z innymi lub finansami.

Osoby płci odmienną poznane około godz. 16-ej — będą wywierać wpływ dodatni na nasze życie późniejsze. Wieczór niechę się zapowiada.

Jan Starza - Dzierżbicki.

## RADJO WARSZAWSKIE

### W uznaniu żywej i pożytecznej działalności

Na wniosek ministra spraw wewnętrznych rada ministrów powzięła uchwałę o nadaniu Gł. Związku Straży Pożarnych R. P. charakteru stowarzyszenia wyższej użyteczności wraz z przywilejem wyłącznego działania na obszarze całego Państwa.

Przywilej wyłączności obejmuje zadania: zjednoczenia wszystkich straży pożarnych z całego Państwa w jednolitą organizację, nadzór nad ich wyszkoleniem i ustrojem oraz kontrolę nad ich działalnością. W ten sposób usunięta zostanie dotychczasowa rozbieżność w organizacji straży pożarnych, które istniały dotychczas i działały na podstawie różnych, jeszcze z czasów zaborczych pozostałych, ustaw i rozporządzeń.

Motywy tu była niezmiernie żywa i skuteczna działalność Związku, który bez jakiegokolwiek nacisku zjednoczył zgórą 11.000 straży pożarnych, dając im jednolite instrukcje i opiekę fachową ze strony paruset specjalnie wyszkolonych instruktorów fachowych i związków terenowych zorganizowanych we wszystkich województwach i powiatach. Pod uwagę wzięto również wielkie znaczenie społeczno-gospodarcze straży dla Państwa oraz doniosłą rolę, jaką spełnia strażactwo ochotnicze w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa zarówno podczas pokoju jak też w razie wojny — jako organizacja powołana do biernej obrony ludności przed skutkami wojny gazowej.

Wybitną zasługą Związku jest oprócz działalności humanitarnej i kulturalno-oświatowej również i stworzenie krajowego przemysłu przeciwpożarowego, co pozwoliło na zupełne wyparcie z naszego rynku wyrobów produkcji zagranicznej, które jeszcze przed trzema laty sprowadzano z zagranicy na sumę paru milionów zł. tch.

### Agent nalepek antihitlerowskich

W związku z bojkotem towarów niemieckich stow. b. więźniów politycznych dało do kolportażu pewnemu agentowi 1.000 nalepek z tekstem „Obywat-le, nie żądajcie towarów, pochodzących z Niemiec hitlerowskich!” i otrzymało od niego za to 50 zł. Agent udał się na teren województwa, biorąc za hasła na własny rachunek, ile się dało (od 20 gr. do 20 zł.). Ostatnio pomiędzy stowarzyszeniem i agentem powstał zażart, wobec czego policja na żądanie stowarzyszenia odebrała mu legitymację i nalepki. Agent ów poczuł się pokrzywdzony i skierował skargę do sądu.

Uchwała rady ministrów stawia więc strażactwo nietylko wobec nowych zadań, ale również wobec wielkiej odpowiedzialności, której — sądząc z dotychczasowej jego działalności — w całej pełni podoła.

### Z dyskusji teatralnej

# Przedewszystkiem myśl i cel

Poniżej zamieszczamy artykuł dyskusyjny p. red. Mikołaja Wadyasa w sprawie teatralnej.

Zzajany po ustawicznej walce o swój codzienny kęs, wiecznie zafierowany szary obywatel szarego miasta prowincjonalnego pożąda, bo musi pożądać, jakichś barwnych, efektownych, świetlistych podnieć. Na dnie zbiedzzonej duszyczki pielęgnuje pobożne marzenie o pięknie, sztuce, wielkich problemach i małych możliwościach.

Zbyt dużo temu poświęcić nie chce. Ale za cenę biletu do teatru i kosztem zaoszczędzonych kilku godzin czasu pragnąłby utrzymać kontakt ze światem. Tym wielkim, myślącym, śmiejącym się do rozpuku, lub płaczącym rzewnymi łzami... Przy wyczynach Figara, lub ułoża śmiertelnych mąk Damy Kamelkowej...

Oto dlaczego białostocka dyskusja o teatrze nie powinna obracać się dokoła naiwnego zagadnienia, czy teatr jest tu placówką pierwszej potrzeby. Raczej zastanowić się należy,

### Wykłady w M. U. P.

W bieżącym tygodniu odbędą się w M. U. P. następujące wykłady.

Dziś, w poniedziałek, 11 b.m. o godz. 19.10 — „Zmiany w ustroju społecznym Polski w okresie rozbiorów” — prof. J. Nowak i o godz. 20.10 — próba chóru koła śpiewaczego M. U. P.

W środę, dn. 13 bm., o godz. 19.10 — „Tatry i Pieniny” (z przezrocami) — prof. F. Ludera i o godz. 20.10 — „Sporty zimowe i ich wartość dla zdrowia” — por. J. Zmudzński.

W piątek, dn. 15 bm., o godz. 19.10 — „Słowiańszczyzna a niebezpieczeństwo germańskie” — p. M. Gołowski i o godz. 20.10 — „Narodziny nowej poezji” — p. Cz. Raczaszko.

Wstęp bezpłatny. W okresie ferij szkolnych wykłady będą przerwane i wznowione od 15 stycznia 1934 roku.

**Dr. M. Kacnelson**  
Choroby weneryczno-skórne  
Przyjmuję od godz. 9-11 i od 4-7-ej  
BIAŁYSTOK,  
Kilińskiego 8 Telefon. 9-61.

### Przed budową wiaduktu kolejowego

W wyniku konferencji p. W. wojewody z dyrektorem wileńskiej dyrekcji P.K.P. w sprawie przebudowy wiaduktu w tych dniach bawił tu przedstawiciel dyrekcji. Przystąpiono już do opracowania projektu przebudowy.

Dyrekcja uwzględniła życzenie tymcz. zarządu m. Białegostoku, by wiadukt zbudowano z żelazo-betonu. Jednocześnie projektuje się połączenie ul. Poleskiej z ul. Równoległą wzdłuż torów kolejowych.

### Piotr Dylikowski przeciw „Dziennikowi Białostockiemu”

W dniu jutrzejszym odbędzie się przed sądem okręgowym w Białymstoku rozprawa przeciw redaktorowi „Dziennika Białostockiego” z oskarżenia p. Piotra Dylikowskiego, urzędnika Izby Skarbowej w Białymstoku. Po-

wała ona — jak wiadomo — w związku z notatką w numerze tego pisma z dn. 13 marca b.r. p.t. „Potrzeba ścisłego nadzoru i ścisłej kontroli”, w której podano, iż zarzuca się pp. Dylikowskiemu i Kraczkiewiczowi, że w protokołach z tej rewizji, przez nich sporządzonych, uznali księgi za rzetelne, podczas gdy na podstawie częściowo przeprowadzonej ekspertyzy sądowej okazały się fałszywe. Dalsze badania wykazały, że Kossowski prowadził fałszywe księgi przez 5 lat, nie wykazując w nich ani rzeczywistych dochodów, ani obrotów handlowych i wykazywał rzekome straty.

Na poprzedniej rozprawie w dniu 10 października b.r. sądną wniosek obrońcy, p. mec. Klementynowskiego — uznał, że akta procesu o nadużycia skarbowe w Grodnie mogą mieć istotne znaczenie dla sprawy, którą odroczył zwracając się do sądu okręgowego w Grodnie o przesłanie ich do Białegostoku.

Nadmienić należy, że sprawą tą zajmował się również — na mocy pisma prezesa Izby Skarbowej w Białymstoku, p. dr. A. Piaseckiego, — urząd prokuratorski, który sprawę umorzył. Pozostaje więc tylko oskarżenie prywatne. Zaznaczyć należy, że przeczki p. Dylikowskiemu wszczęto zostało w październiku śledztwo z art. 287 § 2 K.K., mające na celu m. in., wyświelenie zarzutów, o których była mowa w owym artykule z dn. 13 marca b. r. w „Dzienniku Białostockim”.

### Dyżury nocne aptek

Dzisiaj pełnią dyżury aptek: Ajzenstadt, Rynek Kościuszki 11, W. Hermanowski, Warszawska 24, i Wysockiego na Piaskach, Pięka 2.

cy najelementarniejsza potrzeba społeczna nie jest tu zaspokajana artykułami, budżetami słuszne obawy co do świeżości i gatunku.

Tegoroczny zespół Teatru Objazdowego zawiódł nadzieje. Podobno było już zapóźno, na zaangażowanie poważniejszych sił aktorskich. Skądinąd jednak wiemy, że w tym roku bezrobocie objęło nawet czołowych naszych artystów. Ileż pierwszorzędnych talentów i teraz marnieje w zaciszu niedoli domowej, jeżeli przy odrobinie zmysłu praktycznego nie zdo-

bywa środków do życia na rozmaitych nadszcenkach i podscenkach!

Rzecz inna — że Białystok potraktowano, jak jakąś kolonię, którą można zaopatrzyć w byle co. Repertuar czerpie się ze skarbicy drugiego garnituru. Z afiszów teatralnych dawnego „Teatru na Pradze”, „Teatru Letniego” i teatrów amatorskich. W pośpiechu zapomniano, że ten repertuar o założeniu tylko rozrywkowym ma społeczną rację bytu jedynie i wyłącznie obok innego repertuaru — artystycznego. „Teatr Letni” może

być uzupełnieniem „Teatru Narodowego”, iak Teatr Mały — „Teatru Polskiego”. Ale samodzielnie (z wyjątkiem eksperymentatorskich wieczorów w „Teatrze Małym”) obie pomocnicze (pod względem kasowym) scenki nie mają żadnej ambicji do reprezentowania sceny polskiej.

Spójrzmy, z czym przyszedł do nas zespół p. Otremskiego. „Ten stary warjat”? Meloman białostocki niewiele z tego wyniósł pokrzepienia duchowego. „Jej milioner”? Te brewerje we francuskim łóżku z pewnością nie zasłużyły sobie na subwencji magistrackiej. Nauka „Placówki” za pomocą niesamowitej inscenizacji białostockiej wolała o interwencję władz szkolnych, czy inną pomstę z nieba. „Fräulein Doktor” jest widowiskiem ciekawym, ale za lechące sensacje obywatel powinien płacić sam, nie pukając do szkatuły magistrackiej. „Pocałunek przed lustrem” w interpretacji białostockiej (z powierchownym potraktowaniem całego wartościowego podkładu psychologicznego tej sztuki) — to również widowisko raczej sensacyjne.

Subwencjonowanie teatru nie jest wszak wynalazkiem białostockim. Prawdziwa sztuka zawsze lubi opierać się o mecenasów... Z zastrzeżeniem, że sztuka będzie prawdziwa i mecenas będzie wiedział, do czego zmierza.

Kiedwśmy niedawno czyteli impresje Boy'a z pobytu w objazdowym teatrze na Wołyniu, żarła nas zazdrość Tam dzieją się wielkie rzeczy. Tam jest repertuar, jest reżyser, jest aktor, a przede wszystkim jest myśl i cel.

W taką myśl musi wycelować i o takim celu musi pomyśleć Komisja Teatralna samorządów województwa białostockiego.

Mikołaj Wadyas.

### Wszyscy na front walki z gruźlicą Nabywajcie nalepki przeciwgruźlicze

Nadesłane

### Z przemysłu radiowego

Jednym z najbardziej ciekawych odbiorników radiowych tego sezonu, które się ukazały na rynku, jest niewątpliwie nowy odbiornik znanej firmy Telefunken, wytwarzany obecnie całkowicie w kraju, pod nazwą „Polski Telefunken”.

Jest to odbiornik o 5 lampach nowoczesnych z wbudowanym głośnikiem elektrodynamicznym. Pięknie wykonana skrzynka z drzewa orzechowego robi bardzo estetyczne wrażenie. Precyzyjna konstrukcja odbiornika, oparta na 30-letnim doświadczeniu firmy Telefunken, nie pozostawia nic do życzenia. W odbiorniku zastosowane zostały ostatnie zdobycze techniki radiowej, dzięki czemu uzyskano dużą selektywność i wygodną obsługę. Skala jest — oczywiście — oświetlona i nosi przeszło 60 nazw najważ-

niejszych stacji europejskich. Na szczególną uwagę zasługują prawdziwie piękny ton tego odbiornika, o jakim dotychczas marzyć nie było można. Głośnik elektrodynamiczny oddaje tony z taką naturalnością, że istotnie trudno już jest obecnie odróżnić transmisje radiowe od naturalnej muzyki. Pod względem ceny odbiornik „Polski Telefunken” dostępny już jest prawie dla każdego, gdyż wykonany jest w kraju z polskich surowców i przez polskiego robotnika, i cena jego kształtuje się zupełnie niezależnie od wysokich cen przywozowych.

Urzeczywistniło się zatem marzenie bardzo wielu radioamatorów, których budżet nie pozwalał dotychczas na kupno prawdziwie dobrego odbiornika.

**Teatr „PALACE”** Dziś, dn. 11 grudnia 1933 r. o godz. 8-iej wiecz.

Tylko jeden koncert mistrzowski światowej sławy śpiewaka  
Pierwszego tenora opery Berlińskiej i Medjolańskiej

**HERMANA SIMBERGA**

Szczegóły w afiszach

**Dr. Neumark**  
Ciepły, wygodny, skóra i mosiężnica  
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-5  
Białystok, ul. Kilińskiego 11  
Telefon Nr. 9-61

Fortepian Schrödera koncertowy krzyżowy z ramą metalową okazjanie sprzedam. Cena 1000 zł. ul. Mazowiecka 29 m. 1.

MODERN Początek: 515  
Aby dać możność obejrzenia tego filmu  
Ceny tylko od 54 gr.

Film, będący przestroga dla milionów kobiet, wpadających łatwownie w sidła suterenerów, którzy, pozabawiając je czci zhańbione wywożą do domów rozpusty...

**TANCERKI z BUENOS AIRES**

Piękna włoska **DITA PARLO**  
jako jedna z tancerek domu rozpusty w roli głównej

Tam, skąd niema powrotu...  
„Pensionarki”, Alfons i „Ciocia”  
Sąd o szczęściu i bogactwie...  
Pod knutem sutenera...  
Domy schadzek...

### Szkolnictwo powszechne w Białymstoku

Na półkach księgarskich ukazała się niedawno wydana nakładem Miejskiej Rady Szkolnej w Białymstoku praca p. M. Goławskiego p. t. „Szkolnictwo powszechne w Białymstoku”, w której autor nakreślił rys historyczny i rozwój w dobie obecnej szkoły powszechnej w naszym mieście. Zarys ten jest częścią pracy dyplomowej p. M. Goławskiego z okresu studiów uniwersyteckich i uzupełniony został materiałami z okresu ostatnich kilkudziesięciu lat. Obejmuje on czas przedrozbiorowy, obszernie obrazuje okres tworzenia polskiego szkolnictwa elementarnego za okupacji i później w latach od 1919 r. do 1932 r. Opracowanie — źródłowe, sumienne, staranne, dużo danych, które powodują, że praca jest właściwie historią szkolnictwa z ostatnich 20 lat i wiernym dokumentem chwili obecnej. Jakkolwiek przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla nauczycielstwa — to jednak przeczyta ją każdy ze względu na płynny styl i wiele ciekawych faktów, mało znanych.

wystąpiła jeszcze przed wojną wychodząca pod redakcją p. Konstantego Kosińskiego, obecnie profesora gimnazjum państw. im. króla Zygmunta Augusta, „Gazeta Białostocka”. Na miesiąc przed ucieczką Rosjan, w dn. 12 lipca 1915 r., w artykule p.t. „Do czynu”, ogłosiło pismo to projekt organizacji „T-wa popierania szkoły polskiej”, celem którego byłoby zakładanie przedewszystkiem szkół elementarnych. Społeczeństwo skorzystało ze zmiany zaborców, aby przystąpić do tworzenia szkoły polskiej w Białymstoku. W 10 dni po wejściu Niemców, 23 sierpnia 1915 r., odbyło się pierwsze zebranie w tej sprawie. Wkrótce rozpoczęto zbierkę pieniężną, sprzętów szkolnych i podręczników i od 18 listopada rozpoczęło prawnie działać zatwierdzone przez okupacyjne władze niemieckie „T-wo pomocy młodzieży szkół polskich”, które w grudniu 1915 r. zmieniło nazwę na „T-wo pomocy szkół polskich w Białymstoku”.

Zaraz w pierwszym roku działalności uzyskano pomyślne rezultaty. Jak czytamy dalej w pracy p. M. Goławskiego — jeszcze przed oficjalnym złożeniem nadburmistrzowi miasta statutu T-wa do zatwierdzenia, bo dnia 6 listopada 1915 r., nastąpiło otwarcie pierwszej od r. 1831 na terenie miasta i powiatu

szkoły elementarnej polskiej, z jej wykładowym polskim.

Szkoła mieściła się w lokalu przy ul. Kraszewskiego 13 (dom Ostrowskiego), który odremontowano kosztem około 100 rubli ze składek obywateli.

Naukę rozpoczęto w 4 oddziałach koedukacyjnych, przy ogólnej ilości 129 dzieci, których rodzice wpłacali miesięcznie po 2 ruble.

W parę tygodni po uruchomieniu pierwszej szkoły elementarnej polskiej, T-wo zorganizowało uroczysty obchód rocznicy wybuchu powstania listopadowego, którego pamięć dotychczas czczona była jedynie w sercach obywateli.

Obchód tej rocznicy połączone z otwarciem polskich gimnazjów realnych (narazie pięciu klas). Koncesję na prowadzenie gimnazjów otrzymali — Marja Kościńska (żeńskie) i ks. dr. Stanisław Hańko (męskie).

Gimnazja mieściła się w gmachu przy ul. Warszawskiej 63, na II piętrze (parter i część I piętra zajmowała szkoła niemiecka). Powstanie i rozwój gimnazjów świadczą również chlubnie o wysokiej wartości tego zbiorowego wysiłku rodziców, nauczycielstwa i całego polskiego społeczeństwa, nad wychowaniem i wykształceniem młodzieży, co z wdzięcznością wspomina piszący te słowa, jako były uczeń gimnazjum białostockiego w latach 1915—1923.

W dalszym rozwoju szkolnictwa polskiego jeszcze w r. 1915,

założyło T-wo szkołę elementarną 2 oddziałową przy ul. Grunwaldzkiej Nr. 22, której twarcie nastąpiło w pierwszych dniach grudnia.

W parę miesięcy potem, 9 marca 1916 r., zorganizowało T-wo szkołę-ochronkę dla dzieci najbardziej potrzebujących. Szkoła mieściła się w lokalu przy ul. Rynek Kościuszki 1 (nad Miejską Biblij. Publiczną).

W czasie ferij letnich czyniono starania, aby z początkiem roku szkolnego 1916/17, we wrześniu, uruchomić szkołę na Nowem oraz na Białymstoczku.

Rzeczywiście rok szk. 1916/17 przyniósł dalszy rozwój szkolnictwa elementarnego. Obok już istniejących 3 szkół elementarnych powstaje szkoła czwarta przy ul. Mickiewicza 10.

Roczny okres działalności T-wa przyniósł więc znaczny dorobek, bo dwa gimnazja realne (od r. 1916-17 już 6 cio klasowe), liczące około 400 młodzieży oraz 4 szkoły elementarne, liczące około 700 młodzieży.

Troską T-wa było jednak zakładanie również szkół elementarnych wiejskich i w tym celu wyłoniono na walnym zebraniu sprawozdawczym Towarzystwa, dn. 3 grudnia 1916 r., sekcję szkół elementarnych wiejskich.

Wobec trudności w zwolaniu zjazdu delegatów z terenu pow. białostockiego, uchwalono porozumiewać się narazie z poszczególnymi proboszczami.

Realizacja tego projektu napotkała jednak na poważne

trudności, gdyż z początkiem r. 1917, władze szkolne i administracyjne niemieckie odebrały T-wu opiekę nad szkolnictwem elementarnym i przejęły zarząd i utrzymaniu tych szkół na koszt miasta, co równocześnie pociągnęło za sobą akcję germanizacyjną.

W nauczaniu przedewszystkiem wprowadzono zwiększoną ilość godzin wykładowych jęz. niemieckiego oraz pruskie metody wychowania. Młodzież szkół średnich i elementarnych zmuszały władze niemieckie do kłaniania się na ulicy oficerom niemieckim, co spotkało się z gwałtownym sprzeciwem młodzieży.

Niemcy starali się również w szybkim tempie dokształcić i przeopić duchem „Kulturträgerów” nauczycieli, zmuszając do uczęszczania na niemieckie kursy wieczorowe.

Te poczynania władz administracyjnych i szkolnych niemieckich (inspektorem szkolnym był znienaczony Polak Rikowsky) spotkały się z protestem nauczycieli i pociągnęły za sobą odebranie koncesji kierownikowi szkoły M. Motoszce, bez prawa dalszego nauczania.

Jednocześnie szkoły elementarne zostały zamknięte i dopiero po 2—3 tygodniach uruchomione pod zarządem miasta („Oberbürgermeister”). Two zaś nie miało już możliwości rozciągania opieki nad szkołami elementarnymi, zachowując nadal zarząd szkołą średnią.

Od tej chwili miasto utrzymy-

wało szkoły elementarne, ale nie miały one poprzedniejszobody i skrupowane były prowadzonym niemieckim systemem, nie budzącym najmniejszej wątpliwości, że „Wrzesnia” była i będzie prawdziwym symbolem ustosunkowania się Niemców do polskości. Charakterystycznym między innymi był fakt zakazu udziału młodzieży szkolnej w obchodzie święta 3 maja 1917 r.

Prześladowania ludności polskiej i jej działaczy znalazły wyraz w uwieszeniu i wysłaniu do Niemiec ks. dyr. St. Hańko, M. Motoszki, W. Judejkówny, F. Filipowicza i inż. K. Goławskiego.

Dopiero we wrześniu 1918, a więc w przededniu kapitulacji Niemcy zmienili swe postępowanie. Naskutek starań Zarządu T-wa w general-gubernatorstwie „Ober-Ost” uzyskano zezwolenie na otwarcie szkół elementarnych miejskich, co było równoznaczne z przekazaniem T-wu ponownie zarządu i opieki nad temi szkołami, tak w mieście jak i na wsi.

W roku szkolnym 1918/19, rozwijające się coraz pomyślniej szkolnictwo polskie w Białymstoku oczekiwało już tylko upragnionej chwili, złożenia dorobku swej dotychczasowej ofiarnej i żmudnej pracy w ręce polskiego Inspektoratu Szkolnego.